

Rosyjska fantastyka – Inspiracja czy plagiat?

26 października 2013

Plagiat czy inspiracja? Inspiracja czy plagiat? Cienka czerwona linia rozdziela te dwa pojęcia, dlatego wymagają one wyjaśnienia. Plagiat to przywłaszczenie całości lub fragmentów cudzego utworu bez wiedzy autora. Za plagiat uważane jest również wykorzystanie w mniej lub bardziej zmienionej formie idei zawartej w cudzym utworze. Wchodzi on w zakres prawa autorskiego, a więc może skutkować pociągnięciem do odpowiedzialności osoby, której zostanie on udowodniony. Natomiast interpretacja jest natchnieniem, wywieraniem na kogoś wpływu. Prześledźmy na kilku przykładach kto i w jaki sposób „wpływał” lub od kogo „zapożyczali” pomysły rosyjscy pisarze fantastyki.

Na początku XXI wieku wybuch skandal, opisywany również przez polskie media. Jego bohaterami zostali Dmitrij Jemec i brytyjska pisarka J. K. Rowling. Jemec jest autorem serii powieści o Tani Grotter. Skojarzenia z Harry Potterem nasuwają się same. Wystarczy jedynie popatrzeć na tytuły poszczególnych części: „Tania Grotter i magiczny kontrabas”, „Tania Grotter i lok Afrodyty”, „Tania Grotter i gadatliwy sfinks” czy wreszcie „Tania Grotter i proroctwo sześcianu”. Kim jest Tania Grotter? Dziewczynką z dziwnym pieprzykiem na nosie obdarzoną zdolnościami magicznymi. Jej rodziców zabiła Czuma-diel-Tort, która jest również największym wrogiem młodej czarodziejki. Po ich śmierci Tanie, zanim trafiła do szkoły magii Tibidoks, wychowywali jedyni, niezbyt przyjaźnie nastawieni do niej krewni. Opisana przez rosyjskiego autora historia w zasadzie kopiuje przygody angielskiego chłopca czarodzieja z tą różnicą, że Dmitrij Jemec wprowadził bohaterów z rosyjskich legend. Nic więc dziwnego, że po pojawieniu się pierwszej części przygód rosyjskiej czarodziejki pod adresem autora pojawiły się oskarżenia o plagiat. Zresztą adwokaci J.K.

Rowling uzyskali sądowy zakaz rozpowszechniania książek Dmitrija Jemeca o Tani Grotter poza Rosją. Sąd uznał, że Rosjanin zbyt wiele zapożyczył od pierwowzoru. Jednak nikt nawet nie starał się obalać tego zarzutu, koncentrując się na tym, że jest to parodia Harry'ego Pottera. Sędziów jednak nie do końca przekonał ten argument. Co ciekawe za plagiat uznano tylko pierwszą książkę o przygodach Tani Grotter („Tania Grotter i magiczny kontrabas”) . Do pozostałych książek nikt nie zgłaszał pretensji.

Inna sprawa, jeżeli zapożycza się bohaterów i światy, które stworzyli inni pisarze za ich zgodą. Najlepszym tego przykładem są braci Strugaccy. W Rosji w 1991 roku pojawił się projekt, którego autorem był dziennikarz i aktywny członek klubów miłośników fantastyki Andriej Czertkow. Namówił on Strugackich, żeby wyrazili zgodę na napisanie kontynuacji swoich opowiadań. Do udziału w projekcie zgłosiło się wielu pisarzy, którzy w ten sposób chcieli złożyć hołd swoim mistrzom. Jednym słowem pokusili się oni o rozwinięcie lub kontynuację wątków znanych z takich utworów jak „Poniedziałek zaczyna się w sobotę”, „Drugi najazd Marsjan” czy „Piknik na skraju drogi”. W taki sposób powstała antologia „Światy braci Strugackich. Czas uczniów”. We wstępie napisanym przez samego Borysa Strugackiego do pierwszego wydania czytamy: „Teraz, kiedy ten zbiór leży przede mną, ani trochę nie żałuję swojej niekonsekwencji. Eksperyment powiódł się. Światy, wymyślane przez Strugackich, mają ciąg dalszy, po raz kolejny udowodniły, że mają – niezależne od swoich autorów – prawo do istnienia... Ten zbiór zwraca nam znane już światy tylko tym razem widziane cudzymi oczami i wzbogacone przez cudzą wyobraźnię.”

Kolejnym przykładem fascynacji twórczością danego pisarza, która przerodziła się w inspirację jest „Wiedźmin z Wielkiego Kijowa” Władimira Wasiljewa. Należy dodać, że Andrzej Sapkowski wyraził zgodę na umieszczenie w wykreowanym przez Wasiljewa świecie mutantów walczących z potworami. Rosyjski

wiedźmin też ma na imię Geralt, co może trochę przeszkadzać podczas czytania osobom, które znają pierwowzór. Skomplikowane treningi, tajemnicze substancje powodujące mutacje, walka z potworami, niezwykle umiejętności i... na tym koniec podobieństw. Wasiljew wysłał swego wiedźmina w odległą przyszłość, do świata, który przetrwał kolizję z ciałem niebieskim. Wiedźmin z Wielkiego Kijowa walczy ze zdziczałymi maszynami, przed którymi potrzebują ochrony nie tylko ludzie, ale i krasnoludy, elfy, orki i gnomy. Pomagają mu w tym wyostrzone zmysły, niezwykle refleks, strzelba, mikstury w aerozolu oraz laptop umożliwiający podpięcie się do wiedźmińskich serwerów. Jeszcze jedno, rosyjski wiedźmin pobiera za zleconą pracę opłatę z góry, przelewem na jedno z kont bankowych.

Innym motywem, który popycha do naśladowania, jest chęć wdania się w spór z autorem. Fantaści chyba najbardziej lubią polemizować z J.R.R. Tolkienem. Niedawno na naszej stronie wspominaliśmy o Niku Pierumowie i jego „Pierścieniu Mroku”, który przenosi czytelnika do tolkienowskiego Śródziemia 300 lat później. Sporty z Tolkienem upodobał sobie również Kiriłł Jeśkow. Spod jego pióra wyszła powieść „Ostatni władca Pierścienia”. Jeśkow opisuje wojnę w Śródziemiu z perspektywy żołnierzy Saurona. W dynamicznie rozwijającym się przemysłowo Mordorze panuje monarchia parlamentarna. Sauron zbuntował się przeciwko Gandalfowi, opętanemu myślą zniszczenia prężnej, młodej cywilizacji przemysłowej, aby zachować ustanowiony przed wiekami porządek oparty na więziach feudalnych. Skąd się więc wzięły okrutne, odrażające, tolkienowskie orki? To nic innego jak tylko propaganda, która zrobiła z Mordoru niebezpiecznego wroga, co miało uzasadnić rozpoczęcie wojny i okrucieństwo działań zbrojnych. Wydawcy, którzy posiadają wyłączność do dzieł J.R.R. Tolkiena, oskarżyli Jeśkova o naruszenia praw autorskich. Nie przeszkadzało to jednak w tym, żeby „Ostatni władca Pierścienia” został przetłumaczony i wydany w Polsce.

Cienka czerwona linia. Cały dorobek artystyczny ludzkości oparty jest na zapożyczeniach, na rozwijaniu tego, co wymyślili inni. Ludzkość przeżuwa i wypłuwa, przeżuwa i wypłuwa. I tak bez końca. Analizowanie każdego zapożyczenia prowadziłoby do absurdu. Nie zwalnia to jednak nikogo z odpowiedzialności.

Autor: Zieniewicz Beata

Źródło: [Głos Rosji](#)